

KRZYSZTOF BRZECHCZYN

UKRYTY WYMIAR TRANSFORMACJI KOMUNIZMU

Maria Łoś, Andrzej Zybortowicz, *Privatizing the Police-State. The Case of Poland (Foreword by Gary T. Marx)*, St. Martin's Press, INC. & Macmillan Press, LTD, New York-London 2000, ss. 270.

„Transformatologia” należy do uznanej sub-dziedziny nauk społecznych. Fundamentalny charakter dokonujących się po 1989 roku przemian w Europie Wschodniej wzbudził zainteresowanie prawników, ekonomistów, socjologów, politologów i jako że od początku przemian systemu komunistycznego minęła z okładem dekada ... również historyków. W odróżnieniu od dziesiątków prac na temat transformacji komunizmu prezentowana praca Marii Łoś i Andrzeja Zybortowicza *Privatizing the Police-State. The Case of Poland* podejmuje wątki będące rzadko przedmiotem zainteresowania nauk społecznych. Mianowicie, wspomniani autorzy analizują rolę tajnych służb w przebiegu transformacji systemu komunistycznego w Polsce. Trzeba przyznać, że dotychczasowa kariera naukowa autorów książki znakomicie przygotowała ich do realizacji tego zagadnienia. Maria Łoś, która jest profesorem kryminologii na University of Ottawa, zajmuje się od lat badaniem nielegalnej, pozapaństwowej gospodarki w krajach komunistycznych. Andrzej Zybortowicz, profesor socjologii w Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika, interesował się między innymi przejściem z feudalizmu do kapitalizmu, a obecnie – socjologią nauki i wpływem wywieranym przez tajne służby na życie społeczne.

Prezentowana książka składa się z jedenastu rozdziałów podzielonych na cztery części. W rozdziale *Zagadnienia konceptualizacyjne i metodologiczne* części pierwszej (*Rozważania wstępne*) autorzy charakteryzują przyjęte przez siebie założenia teoretyczne: koncepcje rozwoju systemu komunistycznego, jego transformacji oraz mechanizmu wpływu tajnych służb na życie społeczne (ten fragment rozważań zawarty jest akurat w rozdziale *Anatomia państwa policyjnego*). Postępowanie autorów można zrekonstruować następująco: stosują oni takie istniejące już na rynku naukowym metafory/modele/teorie, które są użyteczne w empirycznym opisie roli tajnych służb w procesie transformacji. Oryginalność pracy nie polega więc na stosowaniu nowych, sformułowanych przez siebie kategorii teoretycznych, lecz zastosowaniu już istniejących do konceptualizacji wpływu tajnych służb wywieranego na życie społeczne Polski lat 80. i 90.

Do tego celu, zdaniem autorów książki, najbardziej użyteczna okazała się koncepcja Briana Chapmana, który wyróżnił dwie fazy rozwoju systemu komunistycznego. W pierwszej, totalitarnej fazie rozwoju, w systemie tym

centralną pozycję zajmuje partia, która kontroluje środki komunikacji społecznej, przymusu, gospodarkę i policję polityczną. Członkowie partii mianowani na stanowiska państwowe realizują cele panującej ideologii i wcielają w życie linię partii. Tajna policja jest wprawdzie głównym narzędziem rządzenia, ale jest podporządkowana ogólnej kontroli partii. W drugiej fazie, państwo totalitarne przekształca się w totalitarne państwo policyjne, które – autorzy powtarzają za Chapmanem – charakteryzuje się tym, że: „policyjne agendy państwa nie są już dłużej jego plastycznym narzędziem, lecz stają się w nim nadrzędnym aparatem, a pozycja partii zostaje nadwątlona”¹. Łoś i Zybortowicz stawiają zatem hipotezę, że w latach 80. w Polsce i w Związku Radzieckim nastąpiła znaczna autonomizacja tajnych służb, która pozwala określać te systemy społeczne jako posttotalitarne partyjne państwo policyjne (*posttotalitarian party/police-state*). W związku z powyższym stwierdzają, że:

„nie możemy adekwatnie zrozumieć trajektorii wielkiej transformacji społeczeństw Europy Wschodniej i Środkowej, dopóki nie zaczniemy na serio rozważać wpływu tajnych operacji dokonywanych przez różnych aktorów, zarówno krajowych, jak i zagranicznych [...]. Postulujemy, że ten proces [...] był niewidzialną strukturą dla innych bardziej widocznych procesów, które konstytuują wschodnioeuropejską transformację, jak na przykład demokratyzacja (szczególnie formowanie się systemu partyjnego), prywatyzacja gospodarki i rozwój systemu wolnorynkowego”².

Aby jednak zbadać rolę tajnej policji w transformacji trzeba dysponować jakąś ogólniejszą wizją dokonujących się przemian. W tym celu autorzy dokonują przeglądu rozmaitych teorii, czy wyrażając się ich językiem, metafor transformacji. Wyróżniają oni metafory rewolucji, dwu-etapowej rewolucji (*two-step revolution*), przejścia, systemowej transformacji, ścieżki zależności, wielorakiej transformacji, negocjowanej rewolucji i konspiracji. Kryterium wyboru metafory transformacji jest jej użyteczność w adekwatnym uchwyceniu roli tajnych służb w procesie przemian. Pewne metafory jak np. rewolucji do roli tej wyraźnie się nie nadają, gdyż: „sugeruje ona obraz gwałtownego przewrotu politycznego prowadzącego do destrukcji starego porządku i radykalnego zerwania z przeszłością. Opierając się na naszej percepcji zmian w Polsce [...], kategoria zerwania, którą ta metafora implikuje nie odzwierciedla właściwie sekwencji zdarzeń. Raczej rozwój wypadków w Polsce charakteryzował się ostrożnym i kunktatorskim postępowaniem elit politycznych oraz świadomym zachowaniem systemu prawnego, struktur administracyjnych państwa i ich biurokratycznego personelu”³. Większą użytecznością charakteryzują się za to metafory negocjowanej rewolucji, ścieżki zależności, i wielorakiej transformacji stanowiące teoretyczne zaplecze autorów pracy⁴.

¹ M. Łoś, A. Zybortowicz, *Privatizing the Police-State. The Case of Poland*, St. Martin's Press, INC. & Macmillan Press, LTD, New York & London 2000, s. 17; cytat ten pochodzi za: B. Chapman, *Police State*, Pall Man, London 1970, s. 114.

² Ibidem, s. 19 - 20.

³ Ibidem, s. 10 - 11.

⁴ Ibidem, s. 14.

Do warstwy metodologicznej pracy należą również rozważania wokół mechanizmu oddziaływania tajnych służb. Posługują się oni ideą regulacji przez infiltrację. W tym celu, odwołują się do Michela Foucault interpretacji metafory „Panopticon”. Panopticon jest to opracowany przez Jeremy’ego Benthama architektoniczny projekt okrągłego więzienia z umieszczoną pośrodku centralną wieżą strażniczą. Wszystkie cele więzienne mają wmontowane okna pozwalające strażnikowi w każdej chwili obserwować więźniów, którzy z kolei nie mogą obserwować jego samego. W interpretacji Foucault, oznacza to, że władza jest widzialna, lecz jej działania są nieweryfikowalne. Jednostki zdają sobie wprawdzie sprawę z istnienia władzy, lecz nie wiedzą czy są przez nią obserwowane czy też nie. Regulacja przez infiltrację, podzielając pewne cechy tej metafory, jest jednak jej wzmocnieniem. Polega ono na tym, że jednostka może być obserwowana nie tylko przez strażnika (władzę), ale przez agentów tajnej policji, którym może okazać się każdy członek społeczeństwa. Prowadzi to do kolejnej właściwości regulacji przez infiltrację: rozproszonej władzy. W konsekwencji, destrukcyjnie wpływa to na kształtowanie się autonomicznych od władzy społecznych więzów, które ulegają erozji, a pozostawione sobie zatimizowane jednostki internalizują preferencje władzy. Myślenie typowej jednostki poddanej policyjnej inwigilacji przebiega w następujący sposób: „Ponieważ ONI (podkreślenie autorów – przyp. K.B.) wiedzą o każdym ruchu, wszystkie nasze wysiłki i całe nasze poświęcenie okazuje się być daremne dostarczając SB jedynie więcej informacji o wewnętrznej strukturze naszych osobistych powiązań”⁵.

Część II książki: *Lata osiemdziesiąte: posttotalitarne partyjne państwo policyjne?* składa się z trzech rozdziałów. W rozdziale *Anatomia państwa policyjnego* autorzy wyczerpująco charakteryzują instytucje państwa policyjnego w Polsce w latach 80 obejmujące Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i wywiadowcze agendy Ministerstwa Obrony Narodowej. Z kolei w rozdziale *Przestępstwa państwa i tajne operacje* autorzy analizują przestępstwa (stanowiące naruszenie nawet obowiązującego w PRL-u prawa) popełnione przez państwo policyjne. Szczegółowej analizie poddane jest między innymi: wprowadzenie stanu wojennego, morderstwa dokonane na członkach opozycji (zabójstwo Grzegorza Przemyka i ks. Jerzego Popiełuszki) oraz przypadki przestępczych działań (o charakterze gospodarczym) członków aparatu MSW. Natomiast w rozdziale *Rola tajnych służb w rewolucji Solidarności* Łoś i Zybortowicz przedstawiają sposoby sterowania tym masowym ruchem społecznym. Wynika z tego, że dzieje manipulacji niezależnym związkiem zawodowym można podzielić na trzy okresy. W pierwszym trwającym w latach 1980 - 81 władza próbowała sterować ruchem „Solidarność”. Kiedy taktyka manipulacji zawiodła, konieczne było wprowadzenie stanu wojennego. W latach 1981 - 85 władze próbowały całkowicie wyeliminować opozycję z życia społecznego. Jednakże, gdy w wyniku siły społecznego oporu, całkowita eliminacja okazała się niemożliwa, władze ponownie zmieniły strategię. Jak piszą autorzy: „Po spotkaniu Jaruzelskiego

⁵ Ibidem, s. 48.

z Gorbaczowem w 1985 roku wewnętrzne kierownictwo partii prawdopodobnie doszło do wniosku, że nie jest możliwe zniszczenie opozycji. Zabrało się ono zatem do zadania odpowiedniego ukształtowania wroga. Aby ułatwić sobie to zadanie wprowadzili oni rozróżnienie pomiędzy konstrukcyjną a destrukcyjną opozycją⁶. Dalekosiężnym celem tej operacji było: „uznanie i włączenie pewnych segmentów opozycji w strategię rządzącej elity. Dzięki kompleksowym i w dużym stopniu tajnym operacjom, ruch „Solidarności” był tak kształtowany i modelowany, aby bez oporu wejść na ścieżkę negocjowanej rewolucji, która była zgodna z interesami komunistycznych elit”⁷. W rozdziale tym autorzy opisują policyjne montowanie Okrągłego Stołu: infiltrowanie opozycji, wpływanie na skład delegacji NSZZ „Solidarność”, manipulowanie opinią publiczną itd.

W części *Po komunizmie: pośmiertny żywot państwa policyjnego* Łoś i Zybortowicz opisują udział tajnej policji w procesie transformacji, polegającej z grubsza rzecz biorąc na tym, że komuniści „wymienili swój polityczny kapitał na ekonomiczny, używając później tego ostatniego do odzyskania z powrotem politycznej władzy”⁸. Autorzy analizują rolę struktur policyjnych w funkcjonowaniu planowej gospodarki oraz ich udział w procesie uwłaszczenia nomenklatury. Szczegółowo przez autorów zostały potraktowane dwie afery gospodarcze: sprawa FOZZ (Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego) i Banku Inicjatyw Gospodarczych. Osobne miejsce w prezentacji autorów zajmuje transformacja struktur państwa policyjnego. Okazuje się, że w tej materii rząd Tadeusza Mazowieckiego nie odważył się naruszyć zbiorowych interesów funkcjonariuszy komunistycznego państwa policyjnego, dając mu wystarczająco dużo czasu na adaptację do nowych warunków. Generał Kiszczak do lipca 1990 roku był ministrem MSW, na 24 tys. funkcjonariuszy SB 14 tysięcy wzięło udział w weryfikacji, którą pozytywnie przeszło 10 tys. Pozostali przeszli na wcześniejszą emeryturę, odeszli do pracy w policji, bądź założyli prywatne firmy ochroniarskie. Funkcjonariusze SB stanowią 2/3 pracowników nowo utworzonego UOP i 8% policji⁹. Nie trzeba dodawać, że w Polsce nie przeprowadzono dekomunizacji, a lustracja przez długi czas była blokowana przez siły postkomunistyczne (książka kończy opis wypadków na roku 1998). Osobny problem stanowi niszczenie archiwów, które rozpoczęło się w drugiej połowie 1989 roku i trwało do pierwszych miesięcy 1990 roku. Obejmowało trzy kategorie archiwaliów: stenogramy z posiedzeń Biura Politycznego i sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR, teczek osobowych MSW oraz kontrwywiadu wojskowego¹⁰. Żadną weryfikacją nie zostało objęte sądownictwo. Nic zatem dziwnego, że zniszczenie dowodów winy, niekompetencja sądów oraz brak tzw. woli politycznej sprawiła, że zbrodnie popełnione

⁶ Ibidem, s. 90.

⁷ Ibidem, s. 217; teoretyczny opis mechanizmu absorpcji elit opozycyjnych w struktury władzy można znaleźć w: K. Brzechczyn, *Zapaść obywatelska i absorpcja elit*, w: L. Nowak, P. Przybysz (red.), *Marksizm, liberalizm, próby wyjścia*, „Poznańskie Studia z Filozofii Humanistyki”, tom XVII, Zysk i s-ka, Poznań 1997, s. 399 - 404.

⁸ Łoś, Zybortowicz, op. cit., s. 111.

⁹ Ibidem, s. 132.

¹⁰ Ibidem, s. 155 - 157.

przez komunistyczne państwo policyjne pozostały nieosądzone. Za najlepszą ilustrację tego twierdzenia można uznać, opisany przez autorów, proces generałów odpowiedzialnych za masakrę robotników w grudniu 1970 roku na Wybrzeżu, który do tej pory nie może właściwie się rozpocząć.

W *Konkluzjach*, ostatniej IV części pracy, autorzy charakteryzują dokonaną transformację w szerszym kontekście globalizacji, która może zachodzić na różnych poziomach, jednym z jej aspektów jest np. globalizacja przestępczości czy usług wywiadowczych. W *Epilogu*, Łoś i Zybortowicz raz jeszcze powtarzają najważniejsze twierdzenia pracy i wynikające stąd wnioski: metodologiczne, teoretyczne i empiryczne.

W omawianej pracy heurystycznie można wyróżnić dwie warstwy: teoretyczną i empiryczną. O ile do warstwy empirycznej nie można zgłaszać większych zastrzeżeń, to w warstwie teoretycznej wątpliwość budzi zasadność stosowania przez autorów kategorii państwa policyjnego (czy ściślej posttotalitarnego partyjnego państwa policyjnego) do systemu politycznego w schyłkowym okresie dziejów PRL-u. A to prowadzi do zakwestionowania kierunku konceptualizacji zgromadzonego materiału empirycznego. Według autorów bowiem: „Główna organizacyjna infrastruktura polskiego państwa policyjnego lat osiemdziesiątych obejmuje dwa ministerstwa: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Obrony Narodowej”¹¹. Łoś i Zybortowicz popełniają tutaj wyraźną niekonsekwencję. Albowiem raz, zgodnie z przytoczoną definicją, przyjmują oni szerokie rozumienie państwa policyjnego obejmującego dwa resorty siłowe: MSW i MON. Natomiast w rozdziale *Anatomia państwa policyjnego* opowiadają się oni za węższą definicją państwa policyjnego obejmującą tylko MSW i struktury wywiadowcze oraz kontrwywiadowcze MON. Z kolei, gdy zabierają się do empirycznej analizy przesunięć wpływów w instytucjach partyjno-państwowych, zapominają o węższej definicji, milcząco przyjmując szerszą definicję państwa policyjnego; stosują nawet hybrydowy termin „(zmilitaryzowane) państwo policyjne”¹².

Wydaje się, że gdy przyjmiemy szeroką definicję państwa policyjnego obejmującą swym zasięgiem również struktury militarne, to nie da się do nich zastosować Foucaultowskich kategorii. Hierarchia wojskowa funkcjonuje bowiem wedle innych mechanizmów niż policyjna. Nie można bowiem do struktur militarnych zastosować kategorii władzy rozproszonej, gdyż władza militarna jest w najwyższym stopniu scentralizowana. Poziom jej centralizacji jest znacznie wyższy niż w przypadku cywilnych sektorów władzy. Ponadto panowanie militarne jest jak najbardziej weryfikowalne, chciałoby się rzec wprost namacalne fizycznie, bo oparte na lufie karabinu.

Inny jest też sposób działania obu struktur przymusu: policyjnej i wojskowej. Agenci podlegający jednemu oficerowi prowadzącemu nie znają się wzajemnie, nie podejrzewają nawet swojego istnienia. Natomiast żołnierze podlegli dowództwu jednego oficera, przebywając razem w koszarach, większość czasu spędzają ze sobą. Agent zna tylko swojego bezpośredniego przełożonego. Dowództwo armii jest znane i za pomocą odpowiednich dystyn-

¹¹ Ibidem, s. 31, porównaj również s. 29.

¹² Ibidem, s. 58.

kcji wojskowych rozpoznawalne przez każdego. Agenci działają na zasadzie mimikry społecznej: im bardziej zdołają się wtopić w otoczenie społeczne, tym łatwiej mogą pozyskać jego zaufanie i nim manipulować. Żołnierza z cywilnego otoczenia wyróżnia noszony przez niego mundur ułatwiający jego identyfikację. Działania tajnej policji opierają się na tajnej współpracy tajnego agenta, tajnie spotykającego się z równie tajnym, dla postronnych obserwatorów, oficerem prowadzącym, który przekazuje jemu tajne instrukcje. Działanie wojska opiera się na jawnie wydawanych, przez dowódców różnego szczebla swoim podwładnym, rozkazach.

Potęga społeczna tajnej policji – jak słusznie zauważają Łoś i Zybertywicz – opiera się na anonimowości oddziaływania i rozplynięciu podporządkowanych jej jednostek w masie społeczeństwa obywatelskiego. Tak się jednak składa, że to, co decyduje o sile tajnej policji stanowi zarazem o jej słabości. W porównaniu z tajną policją, władcy militarni dysponują skoszarowanymi żołnierzami, zwartą i zdyscyplinowaną siłą, którą można użyć przeciwko władzy politycznej. Takiej możliwości koncentracji siły społecznej pozbawieni są funkcjonariusze tajnej policji. Nie można bowiem skoszarować tajnych agentów i użyć ich np. otwarcie przeciwko władzy politycznej. Wyklucza to zarazem dokonanie przez tajną policję otwartego zamachu na władzę polityczną zakończonego samodzielnym przejęciem rządów. Procesy autonomizacji tajnej policji w porównaniu z wojskiem są więc ograniczone¹³.

Kiedy natomiast zawężymy definicję państwa policyjnego do struktur samego tylko MSW (i ewentualnie struktur wywiadowczych wojska), to wątpliwe stają się tezy Łoś i Zybertywicza o przesunięciu wpływów z partii do struktur policyjnych. Rozważmy przytoczone przez autorów pracy argumenty bardziej szczegółowo. Pewna ich część, jak, np.:

- wysłanie w okresie stanu wojennego ponad 8 tys. komisarzy wojskowych do różnych instytucji administracji państwowej,
- mianowanie kilkunastu wysokich rangą wojskowych (w stopniu pułkownika i generała) na wysokie stanowiska w administracji publicznej,
- mianowanie pięciu generałów na stanowiska ministerialne w rządzie, a jednego – szefem NIK-u,
- mianowanie szeregu wojskowych członkami Biura Politycznego lub innych instancji PZPR¹⁴,

dowodzi raczej militaryzacji struktur państwa, jego ewolucji w stronę dyktatury wojskowej (w okresie stanu wojennego w kręgach opozycyjnych popularne było określanie panującego reżimu mianem *junty wojskowej*) niż w stronę państwa policyjnego.

Innym argumentem mającym dowodzić wzrostu politycznego znaczenia struktur policyjnych była duża liczba promocji generalskich wśród policji. Jednakże, według komentarza samych autorów, promocje dotyczyły głównie oficerów przesuniętych z wojska do policji. Jest to właściwie dowód na militaryzację struktur policyjnych niż „policyzację” (policizing) struktur państwa.

¹³ Więcej o tym: K. Brzechczyn, *Władza a tajna policja polityczna. Próba modelu*, „Przegląd Politologiczny” IV, nr 1 - 2, Poznań 1999, s. 85 - 88.

¹⁴ Łoś, Zybertywicz, op cit., s. 30.

Kolejnym argumentem ma być praktyka, według której: „szefowie wojewódzkich Komend MO byli z zasady członkami wojewódzkich egzektyw partyjnych”¹⁵. Jednakże Łoś i Zybortowicz nie precyzują czy fenomen ten pojawił się dopiero w latach 80 – wtedy faktycznie można byłoby to uznać za przejaw przesunięcia wpływów w strukturze władzy, czy też pochodził z okresu wcześniejszego: lat 70 i 60. Jeżeli zachodziłaby ta druga ewentualność, to w tej samej mierze można uznać ją za przejaw dominacji partii w SB i MO (upartyjnienie w służbach mundurowych dochodziło do 75%), gdyż nie można było zostać szefem wojewódzkiej komendy MO, nie będąc zarazem członkiem partii.

Jedynym argumentem na rzecz przytoczonej przez autorów tezy jest fakt, że w roku 1980: „regionalne (wojewódzkie) komendy MO, które w rzeczywistości były podporządkowane lokalnym wydziałom SB, nie były dłużej poddane pełnemu nadzorowi wojewódzkich komitetów partyjnych. Nakazywano im przekazywać zbierane informacje bezpośrednio do centrali MSW w Warszawie z pominięciem wojewódzkich komitetów partii”¹⁶. Ale po pierwsze, na poziomie centralnym MSW nadal było podległe Partii. A po drugie, wydaje się to jednak o wiele za mało, aby na tej tylko podstawie system polityczny PRL-u można nazwać państwem policyjnym. Zwłaszcza, że można przytoczyć szereg kontrargumentów. Jednym z nich mogą być zauważone przez autorów ograniczenia narzucone przez Partię na pracę SB: z zasady funkcjonariusze SB nie mogli werbować agentów spośród członków partii bez odpowiedniej zgody instancji partyjnych (wyjątkiem był wywiad i kontrwywiad wojskowy)¹⁷. Ponadto, można argumentować, że amnestie polityczne, które ogłaszano w 1983, 1984 i 1986 roku były niezgodne z instytucjonalnym interesem tajnej policji, który polegał na tym, aby opozycjoniści siedzieli jak najdłużej. Nie po to funkcjonariusze SB zużywali sprzęt i poświęcali wiele roboczogodzin na inwigilację opozycjonistów, aby ich później bez prawie żadnych konsekwencji wypuścić. O ogłaszanych amnestiach decydował, nie jak sądzę, wąsko pojęty interes tajnych służb, lecz ogólniejsze interesy kierownictwa partyjnego. Wydaje się zatem, że tajna policja była narzędziem, prawda że rozrośniętym do monstrualnych rozmiarów i uprzywilejowanym w stosunku do innych sektorów władzy, ale tylko narzędziem w rękach kierownictwa partyjnego.

Niezależnie jednak od sposobu konceptualizacji schyłkowego okresu PRL-u, nie sposób przecenić wartości zgromadzonego w książce materiału empirycznego. Struktury policyjne komunistycznego PRL-u, w chwili podpisania porozumień Okrągłego Stołu, „nie rozplynęły się w powietrzu”¹⁸. Wywierały one i wywierają nadal swój przemożny, a niejednokrotnie złowrogi wpływ na przebieg polskiej transformacji. Praca Marii Łoś i Andrzeja Zybortowicza ujawnia zaś znaczny obszar wiedzy z tego zakresu. Lektura tej książki, podejmująca wątki z reguły ignorowane przez nauki społeczne, jest niezbędna dla każdego zainteresowanego przemianami w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej po 1989 roku.

¹⁵ Ibidem, s. 46.

¹⁶ Ibidem, s. 30 - 31.

¹⁷ Ibidem, s. 46.

¹⁸ Ibidem, s. 216.